

Agnieszka Doda-Wyszyńska

System zła

Studia Kulturoznawcze nr 1 (3), 95-107

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGNIESZKA DODA-WYSZYŃSKA

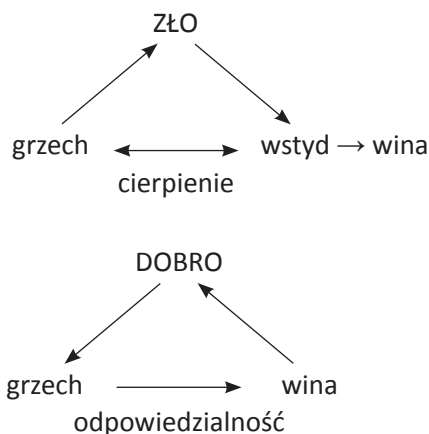
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Kulturoznawstwa

System zła

W pewnym sensie jesteśmy odpowiedzialni przede wszystkim dlatego, że nie jesteśmy winni. Odpowiedzialność dyktowana wyłącznie poczuciem winy mogłaby być wąska i autodestrukcyjna. Być może nie można wyjść naprzeciw złu bez zdziwienia i zaskoczenia. Zgorszenia. Być może tutaj zawiera się przyszłość autentycznej i możliwej odpowiedzialności.

Adolphe Gesché¹

Tak postawiony problem zła pozwala stworzyć triadę zależności między pojęciami winy, cierpienia i odpowiedzialności. Proponuję zarysować dwie perspektywy oglądu tego problemu:



W prywatnym rankingu książek o złu, jakie dotąd czytałam, wygrałyby *ex aequo*: *Zło* Adolphe'a Gesché i *Symbolika zła* Paula Ricoeura, stawiająca pro-

¹ A. Gesché, *Zło*, tłum. A. Kuryś, W drodze, Poznań 2009, s. 49.

blem zła w kontekście historycznym, a przede wszystkim mitycznym. Analiza Gesché, belgijskiego księdza (1928–2003), który został jednakże doceniony jako filozof i otrzymał w 1998 r. *Grand Prix de Philosophie*, nagrodę Francuskiej Akademii za wybitne osiągnięcia w dziedzinie filozofii [którą otrzymali m.in. Vincent Descombes (2005), René Girard (1996), Gilles Deleuze (1994), Paul Ricoeur (1991), Emmanuel Lévinas (1990)], to analiza zła w kontekście idei Boga.

Gesché podkreśla nierozwiązywalność problemu zła. Ma ono charakter destrukcyjny, powoduje ofiary i uruchamia pojęcie winy. Ale jest też inny, konkurencyjny pogląd na zło, którego korzenie sięgają gnostycyzmu, a najpełniej wyraża je manicheizm – zło to „naturalna”, druga obok dobra siła, która może zostać poznawczo okiełznana. Skoro perspektywa doświadczania świata jest subiektywna (to, co dla jednych jest złem, przez innych może być postrzegane jako dobro), to wyzwoleniem od zła jest obiektywna wiedza. Inna jest obiektywizacja zła zawarta w światopoglądzie chrześcijańskim, która polega przede wszystkim na tropieniu nie motywacji zła, lecz jego śladów („Poznacie ich po ich owocach” Mt 7, 16²). Takie ujęcie wyłącza Boga z systemu zła (manifestującego się zachowaniami, motywacjami, cechami itd.). Gesché podkreśla nierozwiązywalność problemu zła nawet dla Boga. „Bóg przede wszystkim nie może być poszukiwany przez człowieka jako pożyteczna technika przeciwko złu”³. Człowiek religijny i jego Bóg mają pozostać niedostępni dla zła, ale nie obojętni, raczej odgradzeni od niego (zgodnie z formułą wyrzeczenia zła i sprawcy zła), niepotrafiący go pojąć. Jednym z wytłumaczeń tej odrębności są wypowiedziane przed Piłatem słowa Chrystusa: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36), wypowiedziane w chwili, gdy Piłat szuka możliwości zaradzenia złu, jakim jest ukrzyżowanie niewinnego.

Podczas gdy coraz więcej naukowców, nie tylko filozofów, debatuje nad racjonalnością lub nieracjonalnością zła, szuka sposobów, jak mu zaradzić, coraz więcej samotnych jednostek próbuje radzić sobie ze złem bardziej konkretnie, oczywiście nie chodzi tylko o działania terrorystyczne. Czy zło jest odpowiedzią na zło? Czy dobro wobec zła jest bezsilne? Czym w ogóle jest zło? Czy możemy wyróżnić „system zła”? Nikt na razie nie odpowiedział na te pytania. Korzystając z przemyśleń kilku teologów i filozofów, a także naukowców (nie można bowiem pominąć kluczowych w ostatnich latach dyskusji na tematy religijne z udziałem Richarda Dawkinsa, Daniela Dennetta czy kilku innych wybitnych postaci świata nauki), spróbuję zarysować pewną semiotyczną czy może raczej konstruktywistyczną perspektywę rozpoznawalności zła, jego topografię.

Od pewnego czasu, a po wydarzeniach takich jak zamach Andersa Behringa Breivika (który ma już stronę w wikipedii obszerniejszą niż niejeden „twór-

² Biblia, Pallotinum, Poznań – Warszawa 1990.

³ Ibidem, s. 87.

ca kultury”), zastanawiam się, co współczesna myśl filozoficzna jest w stanie wnieść nowego do refleksji na temat zła.

Co młodzi ludzie myślą na temat zła⁴, a przy okazji na pokrewne tematy, np. „łaska” (Boskiej), jako jednej z prób odpowiedzi na zło, i św. Pawła, który jest jedną z popularniejszych analizowanych ostatnio przez współczesnych myślicieli postaci (nie sięgając do egzystencjalistów – Nietzschego czy Kierkegaarda, można przywołać książki Alaina Badiou czy Slavoję Žižka⁵)?

1. Jaki cel ma zło? Czy można go bronić?

Na początku refleksji o złu Adolphe Gesché stwierdza, że nie ma odpowiedniego języka, który pozwoliłby ująć jego istotę, tym bardziej że „wszelka obrona jest jakoś spokrewniona z oskarżeniem, gdyż w gruncie rzeczy przyjmuje jego logikę, czyli logikę procesu”⁶. Takie postawienie problemu zła zgodne jest z intuicjami Jeana-François Lyotarda zawartymi w *Poróżnieniu* – książce będącej analizą problemu sprawiedliwości w pluralistycznym społeczeństwie. Kluczową rolę pełni tu słowo zatarg / poróżnienie (*différend*). Zatargu nie da się rozstrzygnąć, ponieważ nie ma reguł, które mogłyby w pełni adekwatnie osądzać sprzeczne stanowiska. Uregulowanie zatargu, zdaniem Lyotarda, może dokonać się tylko w specyficznym dyskursie (idiomie) jednej ze stron, lecz druga strona będzie wtedy zawsze pokrzywdzona. Owa krzywda pozostaje niewyrażona, gdy zatarg zostaje rozstrzygnięty. Czynienie sprawiedliwości w zatar-

⁴ W przygotowanej przeze mnie ankiecie wzięło udział 84 studentów (w wieku 20–23 lata). Refleksja o złu zaczęła przybierać kształt artykułu z prozaicznego powodu. Nie odbył się wykład na temat: ponowoczesne teorie kultury wobec problemu zła, a miał to być wykład, na którym raczej stawiane są pytania niż serwowane odpowiedzi. Poprosiłam studentów, żeby to oni dostarczyli mi materiału schematyzującego problem zła, biorąc udział w ankiecie składającej się z czterech dość niejasnych pytań wymagających przy wnikliwej odpowiedzi przeanalizowania wielu założeń (1. Jaki cel ma zło? 2. Czy zło należy do systemu? 3. Łaska – czy można postarać się o ten dar? 4. Jaka jest najważniejsza cecha św. Pawła Apostoła?). Celowo na odpowiedź nie zostawiłam ankietowanym zbyt wiele czasu i miejsca (około 15–20 minut, jedna strona formatu A4), ponieważ zależało mi na odpowiedziach intuicyjnych. Ostatecznie w ankiecie wzięła jeszcze udział grupa studentów z proseminarium kierunkowego. Warunki wypełniania ankiety były odmienne dla każdej z grup, wykładowej i proseminaryjnej, stąd różne podejście studentów (studenci z wykładu bardziej się przyłożyli, odpowiedzieli szerzej, starali się połączyć odpowiedzi na pytania, studenci z grupy proseminaryjnej, starsi, bardziej wzięli sobie do serca, że wystarczy odpowiedzieć na dwa pytania, szczerze przyznawali się do niewiedzy, np. na temat św. Pawła, czy tego, co myślą o tak sformułowanych pytaniach).

⁵ *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu* A. Badiou ukazało się w 1997 r. (wydanie polskie: tłum. J. Kutyla, P. Mościcki, Seria Krytyki Politycznej, ha!art, Warszawa 2007), a *Kukła i karzeł. Perwersyjny rdzeń chrześcijaństwa* S. Žižka w 2003 r. (wydanie polskie: tłum. M. Kropiwnicki, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz – Warszawa – Wrocław 2006).

⁶ A. Gesché, *Zło*, s. 16.

gu polega więc na znalezieniu takiego idiomu, w którym może być wyrażona krzywda jednej ze stron. Zadaniem filozofii, według Lyotarda, jest poszukiwanie takich idiomów. Michał Wróblewski porównuje *Le differend* Lyotarda do *Dociekań filozoficznych* Wittgensteina jako przede wszystkim dzieło z zakresu filozofii języka, proponujące nową jej wizję, radykalnie różną od ujęć klasycznych. Tytułowy zatarg nie jest konfliktem w rozumieniu prawnym. Rozgrywany jest na płaszczyźnie wartości. Maskowanie istnienia zatargu dokonuje się poprzez zamianę go w spór, który pozornie można rozwiązać⁷.

Zło przychodzi spoza planu, jak nazywa problem nierozwiązywalności zła Gesché, odwołując się do „opowieści założycielskich”. Człowiek zawsze jest zaskoczony złem, dlatego adekwatnie można je nazywać jego Przeciwnikiem⁸.

W podobnym duchu Paul Ricoeur w *Symbolice zła* przedstawia swoją interpretację Księgi Rodzaju. Wąż, namawiając „pierwszych rodziców” do skosztowania zakazanego owocu, „nie całkiem kłamie”⁹, mówiąc im, że po zjedzeniu z drzewa poznania staną się „jak Bóg”. Nie dodaje tylko, że nie będą mieli jego Mocy. Dlatego konsekwencją zjedzenia owocu staje się wyrzut Adama w stosunku do Boga, że stworzył go niedoskonałym, wybrakowanym, a zwłaszcza Ewa po skosztowaniu owocu stała się Adamowi obrzydłą. Zrzuca na nią winę za przekroczenie zakazu, lecz większą winą obarcza Boga za stworzenie Ewy. To, co wiąże zło z całym ciągiem pojęć odnoszonych do wiary i religii, to „wina”.

Motto mówi o tym, że odpowiedzialność za zło dotyczy tylko człowieka niewinnego, tylko on może coś z nim zrobić. Nie chodzi jednak o „wyzbywanie się poczucia winy”, raczej o zgodę na „zgorzenie złem”. Racjonalne tłumaczenie zła (przeważnie zamieniające je w „dobro”) może utrwalac „efekt zła”¹⁰, potęgować jego skutki. Jak w przypadku „pierwszego człowieka” – zamiast przyznać się do „małego zła” (czyli braku silnej woli, braku posłuszeństwa, głupoty czy chwili słabości), Adam wynajduje „wielkie zło” w Bogu, który nie po-

⁷ M. Wróblewski, *Zatarg Jeana-François Lyotarda, czyli o postmodernizmie raz jeszcze*, „Diametros” 24/2010, <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl/pdf/diam24wroblewski.PDF> [10.08.2010].

⁸ A. Gesché, *Zło*, s. 47.

⁹ P. Ricoeur, *Symbolika zła*, tłum. S. Cichowicz, M. Ochab, PAX, Warszawa 1986, s. 240.

¹⁰ Przygotowując pytania do ankiety, zastanawiałam się, jakie będą proporcje odpowiedzi „manichejskich” w stosunku do odpowiedzi o złu jako sile destrukcyjnej (Przeciwniku, „spersonalizowana” koncepcja walki dobra ze złem). 32% ankietowanych odpowiedziało, że celem zła jest zachowanie równowagi dobro – zło i poznawczy aspekt zła (odpowiedzi „manichejskie”), czyli 27 ankietowanych odpowiedziało mniej więcej tak: „gdyby nie zło, nie wiedzielibyśmy, czym jest dobro, bez zła byłoby nudno, chyba że coś nieznanego wypełniłoby tę pustkę”); 36%, czyli 30 osób, akcentowało destrukcyjny, personalny aspekt zła (typu: celem zła jest „niszczyć, zabijać, ranić, zniekształcać”). Pojawiły się też odpowiedzi problematyzujące samo pytanie lub obejmujące oba aspekty zła, kilka odpowiedzi nadaje się do analizy osobnej, np. „przypominać ludziom o ich grzeszności i konieczności pokładania wiary i nadziei w Bogu”; „celem zła jest samo zło”.

trafił stworzyć drugiego Boga (bez słabości i wad), tylko stwarza Adama – niedoskonałego, cielesnego człowieka. A dodatkowo go osłabia, stawiając przy nim tę, która go zwiodła¹¹. Zarzut zła zawsze trafia we wspólnotę, w nierównomierność, czyli niedoskonałość stworzenia. Ci bardziej doskonali obarczeni są odpowiedzialnością za „słabsze ogniwo”. Z punktu widzenia Adama to Ewa jest słabszym ogniwem, bo prowadzi go do grzechu, lecz z punktu widzenia Ewy (którego nie poznajemy) – czyż nie jest nim Adam? To on zrzucając winę, doprowadza do „wypędzenia z raju”, do zerwania więzi z Bogiem.

2. System zła¹² – system woli?

Na początek warto krótko zdefiniować pojęcie systemu, a najbardziej atrakcyjne wydaje mi się ujęcie konstruktywistyczne. Według Niklasa Luhmanna każdy system definiuje się na bieżąco i niezależnie. Początkowo, w niejasnej jeszcze sytuacji (braku samoświadomości systemu), jakiś działający podmiot określa próbnie swoje zachowanie (np. spojrzeniem lub gestem) i czeka, czy i jak adresat tego określenia przyjmie zaproponowaną przez niego definicję sytuacji. Gdy jakiś podmiot/system nadający sens natrafi na inną osobę lub system, któremu przysługuje wolny wybór, za każdym razem na nowo uzgadnia zachowania, ale do tego, by „podwójna kontyngencja” (obustronne definiowanie współzależności) stała się palącym problemem do rozwiązania, nie wystarczy zwykła faktyczność spotkania (jak w teorii Parsonsa), potrzeba pewnej samoświadomości podmiotu/systemu (czyli domknięcia i odróżnienia od innego). Mimo że systemy są według Luhmanna nieskończenie otwarte, jako możliwości określania sensu, w swej istocie nie podlegają obcej interwencji, czyli na poziomie ontologicznym są „doskonale zamknięte”¹³.

I tak jak Jean Piaget podał trzy cechy struktury: całość, przekształcenie, samosterowność, na zasadzie kontrastu Roland Barthes wywnioskował trzy główne cechy systemu (semantycznie doskonałego): zamkniętość, pustość i zwrotność¹⁴. Według Barthes’a system się psuje, jeśli otwiera się na świat za sprawą konotacji. System musi się odróżniać od świata. Moda jako system nie

¹¹ Rdz 3,12.

¹² Czy zło może należeć do systemu (ogólnie pojętego), czy jest raczej poza systemem? Jak to rozumiesz? Zdecydowanie TAK – odpowiedziało 51 ankietowanych (61%), zdecydowanie NIE – 10 osób (12%); przy czym znaczny procent odpowiedzi na „nie” znalazł się w grupie proseminaryjnej, gdzie nie było zajęć o „systemie jako takim” (z konstruktywizmu), nie wiem, czy to ma jakieś znaczenie.

¹³ N. Luhmann, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, tłum. M. Kaczmarczyk, Nomos, Kraków 2007, ss. 102–103.

¹⁴ R. Barthes, *System mody*, tłum. M. Falski, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 285.

należy ani do sztuki, ani nawet do ubioru, bo jak zauważa Barthes na początku swoich rozważań o modzie: gdyby moda miała odpowiadać na potrzeby ubraniowe człowieka, nie byłaby tak pełna przepychu i zbytku. Dwoisty system mody jawi się jako „estetyczne” lustro dla etycznego dylematu nowoczesnego człowieka, zawartego w spopularyzowanej i zużytej formule: „mieć czy być”. Moda jest ulotna, kształtuje bycie „ani być, ani mieć”, raczej – zużywać. Każdy system znaków zmuszony jest do tego, by się załamać i unicestwić, kiedy tylko wypełni go jakiś „świat”, zauważa mistrz semiologii, zgodnej z odkryciami konstruktivistów, Roland Barthes. Czy zło jest „istotą” systemu zła, jeśli takowy można wyróżnić? Zło jest przede wszystkim odróżniane od dobra. Może nie mielibyśmy problemu z określeniem, czym jest zło, gdybyśmy wiedzieli, czym jest dobro, kiedyś utożsamiane z cnotą, a nawet wiedzą (jak u Sokratesa).

W dzisiejszym świecie, gdzie dominuje system techniczny, a sprawność zastąpiła wszystkie odmiany cnoty, zło jest „przenoszone z jednych obszarów na inne”¹⁵. Czy więc samo stanowi system? Czy jest coś takiego jak system zła? Rafał Ilnicki, analizując kulturę techniczną, która zamienia ludzi w cyborgi, niepozbawione jednak transcendencji, a nawet tęskniące za nią bardziej niż wcześniejsi mieszkańcy świata industrialnego, zauważa, że powstają dziś „całe kultury zła, które nie mają na celu gloryfikacji jego substancjalnej postaci, ale doświadczenie, jak ono działa”¹⁶. Afekt uzasadnia wszystko. „Taka organizacja kultury, w której zło jest uprzedmiotowione poza metafizyką, dąży do wykształcenia nowych metafizyk z przynależącymi im technodyceami”¹⁷.

Technodycea w przeciwieństwie do teodycei, nie ma na celu Boga (jako jakiegoś ostatecznego punktu odniesienia), lecz samo *techne* – gwarantujące bezinteresowność nauki, lecz także sposób działania nastawiony na samorealizację jednostki.

Stanisław Wszolek, tłumacz i znawca filozofii Charlesa Sandersa Peirce’a, określa to zjawisko w kategoriach „wszechmocy metody”, przypominając o wczesnym rozejściu się dróg nauki i teologii, które nastąpiło jeszcze przed powstaniem nauki nowożytnej. Ojcami metod badania rzeczywistości są: Platon, Arystoteles i Archimedes. Platon pokładał ufność w geometrii, Arystoteles – w doświadczeniu odniesionym do czterech rodzajów przyczyny (sprawczej, formalnej, materialnej i celowej), a w wyjaśnianiu przyczynowym matematyka jest już zbyt ciężka. Archimedes z kolei połączył matematykę i doświadczenie, ale odwrócił metodę Platona – najpierw obserwował, potem modelował zjawisko według miar (obliczeń)¹⁸.

¹⁵ R. Ilnicki, *Bóg cyborgów. Technika i transcendencja*, Wyd. Naukowe WNS UAM, Poznań 2011, s. 111.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ S. Wszolek, *Racjonalność wiary*, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 2003, ss. 41–43.

Uzależnienie teologii od Arystotelesowskiej teorii nauki jest jednym z ważniejszych źródeł nowożytnych konfliktów w dziedzinie nauki i teologii. [...] Teza o uzależnieniu teologii od myśli Arystotelesa głosi, że rozwiązanie św. Tomasza wydało wprawdzie wspaniałe owoce w wiekach średnich, ale – paradoksalnie – przyniosło negatywne owoce w dalszej perspektywie, wykopując przepaść między naukami przyrodniczymi a teologią. Problem ten nie był zrazu widoczny, bo w wiekach średnich nauka także miała arystotelesowski charakter. Sytuacja się zmieniła wraz z powstaniem nauk nowożytnych; wtedy dopiero w całej pełni pokazała się metodologiczna heterogeniczność nauk i teologii. Zakorzenione w innych tradycjach badawczych, posługujące się innymi językami, nauka i teologia nie były nawet zdolne podjąć wzajemnego dialogu – mogły się tylko wzajemnie tolerować¹⁹.

Nauka nowożytna, według Wszołka, inspirującego się myślą Michała Hejlera, odsunęła się od myślenia analogicznego, mimo pokazywania powiązań przyczynowych zjawisk, odeszła od rozważań przyczynowości w kategoriach Arystotelesa. Zwłaszcza *techne*, nastawione na cel rozumiany tylko i wyłącznie jako skuteczność, odpowiada egzystencjalnej postawie opisanej przez Fiodora Dostojewskiego w *Podziemiu*: „człowiek chce przede wszystkim mieć samodzielną”. Wcale nie pragnie szczęścia, lecz spotęgowanej samorealizacji, jest to pragnienie „boskie”, człowiekowi zakazane. Jeżeli człowiek nie czuje zła w tym pragnieniu (jak nazywa je Ricoeur – pragnieniu nieskończoności), to znaczy, że jest w mocy zła? Dobrym odpowiednikiem tej mocy nieodczuwanej jako zło jest Nietzscheańska wola mocy – wola pozbawiona celu poza samą sobą. Taka wola ubóstwa człowieka, jak czytamy w *Zaratustrze*. Doznaje on objawienia, a przede wszystkim czuje się wolnym od zła (jak Breivik).

„Jeśli nie macie pokus, to dlatego, że demony są waszymi przyjaciółmi, waszymi przewodnikami i waszymi pasterzami. Pozwalają wam przeżyć spokojnie biedne życie, przy końcu waszych dni demony zaciągną was w przepaść”²⁰ – przypomina Georges Huber myśl św. Grzegorza Wielkiego i św. Jana Vianneya. Ale jest to „osobowa” koncepcja zła – jest ktoś, kto złem kieruje. Co ciekawe, gdy czytamy żywoty świętych, to właśnie oni doświadczają działania Złego. Zły nie objawia się złym, bo nie leży w jego interesie, żeby zło zostało rozpoznane.

Taktyka Diabła „polega na nieujawnieniu się tak, ażeby zło od początków rozsiane przez niego rozwijało się poprzez systemy i stosunki międzyludzkie, poprzez klasy, narody..., ażeby zło stawało się coraz bardziej grzechem strukturalnym. A zatem żeby człowiek czuł się w pewnym sensie »uwolniony« od grzechu i był równocześnie coraz bardziej pogrążony w grzechu”²¹.

¹⁹ Ibidem, s. 43.

²⁰ G. Huber, *Idź precz Szatanie. Działanie diabła dzisiaj*, tłum. E. Data, Michalineum, Warszawa 1997, s. 49.

²¹ Ibidem, s. 67.

3. Łaska – czy można postarać się o ten „dar”?²²

Racjonalność zła

Dla chrześcijan orężem walki ze złem jest „łaska”. Skoro człowiek jest bezsilny w walce ze Złem (przede wszystkim nie wie, co jest złem, co pokazują „opowieści założycielskie”, np. co jest złem w historii z Edenu?), potrzebuje czegoś z zewnątrz (wiedzy?, doświadczenia?, pomocy?, innych?). Łaska nie jest związana z konkretną pomocą, z określonym czynnikiem, jest jednak zależna od konkretnej sytuacji, wypełnia brak, stanowi uzupełnienie, dlatego jest „prawdziwym darem”. A na dar nie sposób zasłużyć, dar jest czymś więcej, a zarazem czymś z gruntu innym niż nagroda. „Wybrykiem grzechu pierwotnego była chęć ubiegnięcia daru Bożego i zawładnięcia wolnością poprzez przekonanie, że człowiek sam ma w sobie kryterium rozróżniania, co jest dla niego najwyższym dobrem, oraz zdolność samodzielnego rozporządzania tą częścią dziedzictwa”²³ – twierdzi Jean Miguel Garrigues w przedziwnej książce, której sam tytuł może wskazywać na herezję (skoro „w Bogu nie ma idei zła”, na czym miałyby polegać jego wszechwiedza?).

Garrigues zestawia opowieść o Adamie i Ewie z przypowieścią o synu marnotrawnym – skoro nie posiadli oni „dziedzictwa w całości”, roztrwonili je, skoro nie mogli stać się jako bogowie, chcieli chociaż działać „w pojedynkę” („chcieli chcieć samodzielnie”; Adam chciał się uwolnić od Ewy, bo go zwiodła, lecz wiedział, że jako „samo stworzenie” musi zarazem uwolnić się od Boga). W przypowieści o synu marnotrawnym paradoksalnie to właśnie marnotrawny doświadcza ojcowskiej miłości, nie ten, który „nie ryzykuje wolnością”, nie czyni zła, ale też nie doświadcza łaski. Można powiedzieć, że „dobry syn” jest zły do szpiku kości, pracuje dla ojca jak dla pana, nie jak dla kochającego ojca. Skoro nic nie jest „w pełni jego własnym”, nie prosi o swoją część, zarządza

²² Łaska – czy można postarać się o ten „dar”? W jaki sposób można go uzyskać? – takie pytanie było kolejnym w ankiecie. Mimo sugerowanej odpowiedzi (NIE), TAK odpowiedziało 24 ankietowanych (28,6%); NIE – 23 odpowiedzi (27%). Tu rozwinięcia (uzasadnienia) odpowiedzi były o wiele ciekawsze niż w pytaniu o system zła. Dwie odpowiedzi wskazują na związek łaski z sakramentem chrztu. Przykładowe ciekawe odpowiedzi „same w sobie” to: „gdybym potrafił rozeszyfrować metodę wychowawczą Boga-Ojca, Ten byłby mi niepotrzebny”; łaska lub jej brak jako „sprytny zabieg socjotechniczny kleru”; „pojęcie łaski jest tak niejasne, że osobiście najchętniej bym się go pozbył”; „o łaskę można się postarać, ale jest to staranie »sztuczne«, ponieważ nastawione na otrzymanie daru; przeważnie osoby, które dar otrzymują, zazwyczaj już na niego zasłużyły, swoim skromnym życiem, pobożnością, to często młode dziewczęta mieszkające na wsi, drugi typ osób, które łaskę otrzymują, to osoby nawrócone, osoby z przeszłością kryminalną, złodzieje, oszuści, którzy nie wiadomo czemu są zauważeni, ale nie mnie to oceniać; zapewne to zasada nawrócenia grzesznika, który wart jest więcej niż 1000 pobożnych”.

²³ J. M. Garrigues, *Bóg, w którym nie ma idei zła. Wolność człowieka w sercu Boga*, tłum. M. Tarnowska, W drodze, Poznań 1996, s. 38.

majątkiem ojca w nadziei na nagrodę. Nie ma w nim jednak miłości, co wychodzi na jaw, gdy marnotrawny syn zostaje obdarowany. Starszy brat nie może znieść takiej „niesprawiedliwości”.

Pojęcie „łaski” przekształca kategorię sprawiedliwości. Skoro łaska jest definiowana jako dar, na który nie można zasłużyć, ponieważ jest związana z miłością, to czy jest sprawiedliwe, że niektórych „Bóg kocha bardziej”? Dlaczego tylekroć nawracał św. Piotra, a nie nawrócił Judasza? Czy dobro jest racjonalne? A czy zło jest?

Tak jak Szatan uchodzi za najbardziej racjonalnego spośród aniołów, tak św. Paweł uchodzi za najmądrzejszego spośród apostołów – to już nie jest rybak czy celnik, to faryzeusz, znawca prawa Mojżeszowego.

Różnica polega tylko na tym, że diabeł nie obwinia litościwego Boga, lecz grzeszników. Faryzeusze stawiają natomiast pod pręgierzem Jezusa, który okazuje miłosierdzie. W każdym jednak przypadku oskarżenie przeciwstawia się drodze miłosierdzia. Tyle, że za jednym razem oskarżenie wyprzedza miłosierdzie (diabeł przeciw ludziom), za drugim zaś następuje po nim (faryzeusze kontra Jezus), bo tu zarzuty stawiane są dopiero po tym, gdy Jezus okazał swe miłosierdzie²⁴.

Faryzeusze są tropicielami roztropności, rozumianej jako przekraczanie prawa, ścigają Jezusa, a potem chrześcijan za naginanie zasad, przytapiają na niekonsekwencjach w formułowaniu norm, przypowieści Jezusa brzmią dla nich jak bajki, nie potrafią ich interpretować, nie widzą takiej potrzeby.

System zła niszczy to, co systemowe w dobru – symboliczne, hierarchiczne pokrewieństwo – to, co Rollo May ustanowił przeciwieństwem *dia-bolein* (siły rozłączności), *sym-bolein* (siłą łączenia)²⁵. *Sym-bolein* wymaga akumulacji różnego i porządkowania go w systemie, dlatego *dia-bolein* wydaje się silniejszy – może działać punktowo, jego konsekwencja jest prosta. System zła jest systemem rozłączania, spośród systemów doskonałych semantycznie jest najbardziej zamknięty, pusty, zwrotny, co pozwoliło scholastykom wyciągnąć nieuprawniony wniosek, że zło nie istnieje. Skoro nawet Szatan jest stworzeniem Bożym, jest więc dobry w swojej „naturze”, a jego działanie jest „zaledwie błędem w systemie dobra”. Jak nazwać moc zwrotności tego błędu, który w pojedynkę potrafi zabić 77 osób. Breivik tłumaczy swoje działanie daniem wyrazu narodowego niemalże sprzeciwu wobec naporu leniwych, niekulturalnych emigrantów, którzy niszczą norweski naród.

Nie ma znaczenia, czy podzielamy poglądy Breivika (choć nie targnęlibyśmy się na życie innych), czy wyznajemy poglądy polityczne jego ofiar (Młodzieżówka Partii Pracy), jesteśmy bowiem współodpowiedzialni za rozłączanie ludzkiej wspólnoty.

²⁴ K. Berger, *Po co diabeł?*, tłum. S. Wolski, W drodze, Poznań 2007, s. 60.

²⁵ R. May, *Miłość i wola*, tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Rebis, Poznań 2011.

Odwroćcie myślenia o złu dającym zawrzeć się w konkretnym czynie czy w konkretnym poglądzie na świat (co ma uwalniać nas od zła) prezentuje jak zwykle wywrotowy Jean Baudrillard w *Duchu terroryzmu. Requiem dla Twin Towers*. Przygląda się terrorystom jako obdarzonym prawdziwą wiarą w pozaziemski świat, w *sacrum*, dla którego można złożyć ofiarę z życia. Dlatego opisywanie terrorystów (z kręgu islamu) w kategoriach zła nie jest adekwatnym opisem, ponieważ dziś to pojęcie funkcjonuje inaczej niż w czasach przednowożytnych, do których częstokroć odwołuje się islam. Dziś dobro jest czymś oczywistym, nawet dla ateistów, jest racjonalne i skuteczne (w doczesnej perspektywie). Terrorysty przypominają więc o innej perspektywie.

Baudrillard ujmuje to tak:

Tak samo nie jesteśmy w stanie choćby na chwilę przyjąć do wiadomości, że ci „fanatycy” mogliby zaangażować się po stronie fundamentalizmu w stanie całkowitej „wolności sumienia”, nie będąc ani trochę ślepi, nieświadomi czy manipulowani. Ponieważ to my mamy monopol na orzekanie o Dobru i Złu – co jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że znaczenie terminu „wolny i odpowiedzialny” jako jedynie słusznej opcji musi się zgadzać z naszym prawem moralnym. Co jest równoznaczne z przypisywaniem umysłowej ślepoty wszelkiemu oporowi, każdemu pogwałceniu naszych wartości (ale skąd się bierze ta ślepota?). Pewność, że człowiek „wolny i oświecony” zawsze wybierze Dobro, jest u nas powszechnym przesądem – skądinąd przesądem paradoksalnym, ponieważ człowiek postawiony przed tego rodzaju „racjonalnym” wyborem w istocie nie jest już w swej decyzji wolny (w interpretacji takich „oporów” wyspecjalizowała się także psychoanaliza)²⁶.

Dobro jako racjonalny wybór jest według Baudrillarda „powszechnym przesądem”. Czy zatem nawrócenie nie jest związane z racjonalnym wyborem dobra?

4. Nawrócenie²⁷

Czym jest nawrócenie? Może właśnie porzuceniem systemu dla Boga? Czy możliwe jest nawrócenie poza religią? Jako odwrócenie się od zła?

²⁶ J. Baudrillard, *Duch terroryzmu. Requiem dla Twin Towers*, tłum. R. Lis, Sic! Warszawa 2005, ss. 72–73.

²⁷ Kim był św. Paweł Apostoł? (najważniejsza cecha lub aktywność, która go określa) – takie było ostatnie pytanie w ankiecie. Niestety, spora część ankietowanych przyznała się do nieznamości podstawowych faktów z bardzo ogólnej historii chrześcijaństwa (przy czym można było zostawić puste miejsce przy tym pytaniu): „nie mam pojęcia”, „nie znam” itp.; odpowiedzi błędne: „jeden z 12 uczniów Jezusa”, „rzemieślnik bądź rybak”, „pierwszy papież”, „celnik”. Zastanawiałam się, ile odpowiedzi będzie dotyczyć nawrócenia, ile osób wspomni jego faryzeizm. O nawróceniu wspomniało 26 osób (31%), to dużo, zważywszy na znaczny procent braku odpowiedzi na pytanie o św. Pawła; o faryzeizmie wspomniały dwie osoby. Jedną z ciekawszych odpowiedzi: „faryzeusz; porzucił system dla Boga; czy odrzucił tym samym zło? Nie wiem, pewnie chciał spróbować, czuł się źle i to zmienił”.

Tym, co uderza w rozmowie „Czterech jeźdźców Apokalipsy”²⁸ (tj. czterech zdeklarowanych ateistów, w tym dwóch naukowców i dwóch dziennikarzy: Dawkinsa, Dennetta, Harrisa i Hitchensa, rozważających status religii w kulturze), jest zarzut „nietykalności” kościołów. Nie można według nich poruszać żadnego tematu dotyczącego wiary czy objawienia, nie raniąc nieokreślonych „uczuć religijnych”. Wydaje mi się, że popularni ateści źle lokują problem – nie leży on bowiem w „uczuciach religijnych”, lecz w braku rozróżnienia między tym, co wynika z wiary, a tym, czego można doświadczyć. Jednym z najbardziej bolesnych doświadczeń człowieka wierzącego jest niedoskonałość jego samego, wiary jako odmiennej od wiedzy, niedoskonałość języka niezdolnego wyrazić wiarę, a nade wszystko niedoskonałość wspólnoty wierzących, która skazana jest na brak jedności, ponieważ „Księciem tego świata” jest Zły.

Święta Katarzyna ze Sieny ujmuje ten problem w słowach z prywatnego objawienia:

Jeśli spytasz Mnie, dlaczego grzech tych, co prześladują święty Kościół, jest cięższy niż wszystkie inne, i czemu mimo grzechów mych kapłanów nie chcę, by cześć dla nich się umniejszała, odpowiem: Bo wszelką cześć, jaką się im świadczy, oddaje się nie im, lecz Mnie, przez moc Krwi, którą im powierzyłem do rozdawania²⁹.

Kościół jest zbudowany na ofierze, ale nie jest ofiarą, ponieważ stanowi „ciało Chrystusa”. Jakkolwiek absurdalnym ten język może wydawać się niewierzącemu, wniosek jest jeden – „jedność Kościoła to Chrystus”, nie same jego członki (niedoskonali kapłani). Oczywiście taka koncepcja nie może tłumaczyć nikogo z prywatnej niedoskonałości, jednak daje nadzieję na wyrwanie właśnie z niej, nie własną mocą³⁰. Stąd „przemoc nawrócenia”, nie jest ono bowiem wynikiem postanowienia, silnej woli, oświecenia nawet (często nawrócenie łączy się z tymczasową ślepotą).

Nawrócenie wiąże się ze zniesieniem cierpienia, nie – znoszeniem go, lecz zniesieniem, odmową nadania mu sensu poza „samym sensem doświadczenia”, np. jako współcierpienia, współodczuwania. „Właściwa godność etyczna Hioba tkwi w tym, że wytrwale odrzuca on pogląd, iż jego cierpienie może mieć jakiś sens – czy to jako kara za jego grzechy, czy też jako sąd nad jego wiarą”³¹. Hiob jest cierpliwy, dopóki cierpi fizycznie i psychicznie. Zostaje ogołocony ze wszystkiego, lecz pozostawiony sam sobie, cierpi godnie, wypowiadając

²⁸ *Czterej jeźdźcy: Dawkins, Dennett, Harris, Hitchens*, http://www.youtube.com/watch?v=XRJADccQSzA&feature=player_embedded [22.07.2012].

²⁹ Św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog o Bożej Opatrzności, czyli księga Boskiej Nauki*, tłum. L. Staff, W drodze, Poznań 2001, ss. 266–267.

³⁰ Stąd absurdalne w tej ewangelicznej perspektywie jest powiedzenie: Chrystus tak, Kościół nie.

³¹ S. Žižek, *Kukła i karzeł...*, s. 165.

słowa: „Bóg dał, Bóg wziął” (Hi 1, 21). Jego milczenie kończy się jednak, gdy pojawiają się przyjaciele, którzy próbują zrationalizować to, co mu się przytrafiło. Hiob natychmiast zaczyna się domagać od Boga wszystkiego, co stracił, i jeszcze więcej. Cierpienie nie narusza jego tożsamości (choć moglibyśmy wysnuć taki błędny wniosek, biorąc pod uwagę wyrwane z kontekstu słowa: „Bóg dał, Bóg wziął”), którą próbują mu odebrać fałszywi (bo po ludzku mądrzy) przyjaciele.

Hiob oczywiście nie potrzebuje nawrócenia, ale jego próba pokazuje, czym nawrócenie może być w swej istocie. „Dyskurs o Bogu i złu nie może pomijać krzyku, który człowiek kieruje do Boga, być może zresztą okazując w ten sposób większą ufność niż ten, kto nazbyt szybko chce stłumić jego skargę”³².

Może nawrócenie polega na dostrzeżeniu ofiary? Według *Dziejów Apostolskich* jeszcze jako młody faryzeusz Szaweł brał udział w kamieniowaniu Szczepana, pilnował ubrań oprawcom – jak pisze Søren Kierkegaard. „Czy podczas swoich kazań słyszy teraz siebie mówiącego czy krzyk kamieniowanych?”³³ Trzeba wiedzieć, że jest się katem. Św. Piotr dopiero za trzecim pianiem koguta zdał sobie sprawę, że wyrzekł się znajomości z nauczycielem, którego kocha. Ile razy trzeba „powtórzyć zło”, żeby zorientować się, w czym się uczestniczy? A w dodatku zło narasta, stając się „grzechem strukturalnym”, niezależnym od naszej woli. Może sama rutyna jest „istotą zła”? Przypowieści o cnotcie roztropności, czyli najbardziej niekonkretnej, sytuacyjnej z cnot, mówią o tym, że nawet dobre rozwiązania nie zawsze są dobre. Roztropność to pochwała elastyczności, szerokiego widzenia, uwzględniającego cel ostateczny, nie tylko cele doraźne. Może dlatego to św. Piotr zostaje głową Kościoła? Spośród dwunastu jest najbardziej chimeryczny, „w gorącej wodzie kąpany”, popełnia mnóstwo błędów, jest wielokrotnie karcony przez Jezusa, ale najbardziej „podatny na działanie łaski”? Zdaje sobie sprawę, że niewiele może zdziałać sam.

Jednak dopiero św. Paweł przybliży Kościół narodom. Kierkegaard i Heidegger poprzez analizę postaci św. Pawła wnoszą wiele ciekawych spostrzeżeń na temat winy zwanej „ontologiczną, wynikającą z opóźnienia, z zaniedbania motywujących możliwości dziejowego bycia. Człowiek dostał więcej miłości od Boga, niż zdoła przekazać innym”³⁴. Impulsem do nawrócenia rozumianego jako odwrócenie od zła jest „uruchomienie winy”³⁵. Nie należy „szukać winy w sobie na siłę”, bo może to być powodem „pogłębienia zła”, „pogrążenia w złu”. Garrigues bezustannie odnosi się do przypowieści o synu marnotrawnym. „Dobry”, starszy syn nie popełnia grzechu jako czynu, np. odwrócenia od Ojca, pracuje

³² A. Gesché, *Zło*, s. 17.

³³ S. Kierkegaard, za: J. Brejda, *Cień w ciele. Myśl Apostoła Pawła w filozofii współczesnej*, WAM, Kraków 2010, s. 84.

³⁴ Ibidem, s. 78.

³⁵ Ibidem.

z Ojcem, jest wierny. Paradoks polega jednak na tym, że ostatecznie grzeszy bardziej niż młodszy syn zdolny do nawrócenia. Starszy jest przekonany, że nawrócenia nie potrzebuje, podoba się sobie w roli dobrego syna i chce pozostać w tej roli sam. Chce być jedynym synem. Całe Zło upostaciowione w figurze Szatana (najdoskonalszego Anioła nazywanego Oskarżycielem, Zabójcą, Kłamcą itd.) można zawrzeć w owym „sam”. On nie może być „drugi po Bogu”, chce stanąć obok, lecz widząc doskonałość stworzenia „w całości”, mimo braków, nie może tej doskonałości zniszczyć. Wyrzywa więc podobnych sobie, tych, którzy chcą – jak ujął to Dostojewski – „przede wszystkim chcieć samodzielnie”.

Metafora nowotworu w odniesieniu do zła jest bardzo przejrzysta – nowotwór to z początku zdrowe, należące do całości ciała komórki, którym za mało jest „swojej funkcji”, chcą „żyć dla siebie”.

Wróćmy więc do dwóch początkowych triad. Pierwsza perspektywa (z uwagi na zło) jest wtórna wobec grzechu, który zostaje wyparty ze względu na wstyd (wobec własnej niedoskonałości, wstyd to najbardziej „tożsamościowa” emocja). Grzech (umocniona niedoskonałość, wada) powoduje cierpienie, dlatego albo zło (tej niedoskonałości) zostaje przedefiniowane („po prostu taki jestem”, „wszyscy tak robią”), albo sama kategoria zła zostaje przedefiniowana (skoro „wszyscy tak robią”, jest to naturalne, niedoskonałość świata jest czymś naturalnym). Druga możliwość systemowego ujęcia problemu zła to ogląd niedoskonałości w perspektywie dobra, ale bez jej usprawiedliwiania (dlatego strzałka posiada jeden zwrot), co powoduje wzięcie odpowiedzialności za grzech (niedoskonałość), czyli zobowiązania naprawczego w kategoriach winy (tj. procesu decyzyjnego, na który w przeciwieństwie do emocji mamy wpływ).

Summary

The System of Evil

What does it mean “the system of evil”? I suggest two semiotic triads as an approach to the topic. These two ways of thinking about evil system are connected with the “evil” which is a derivative from the sin and the second one which is connected with the “evil” which can be shown in comparison to the perspective of good value. The first perspective is more focused on denied shame, that shame, in this perspective, hidden and because of this it is more passive in the evil system, it doesn't improve that idea of a systematical perspective on the problem of evil. The second possibility is connected with the idea of systematical perspective on evil's problem, from the “good value” sight. That perspective doesn't account for the sin or evil and because of that this way of thinking enables us to establish the theory of evil and ethical program of evil's reduction.

Słowa kluczowe: zło, system, grzech, łaska, nawrócenie, wola, wina, wstyd

Keywords: evil, system, sin, grace, conversion, will, guilt, shame